

Uchwały, listy, apele...

**Szanowny Panie Profesorze,
Szanowna Redakcjo,**

Z dużą radością przeczytałem list Pana Profesora dotyczący specjalizacji lekarsko-weterynaryjnych krajowych i europejskich, chciałbym też za niego bardzo podziękować i również na niego odpowiedzieć (w końcu został zakończony pytaniem!).

Jestem lekarzem weterynarii od zaledwie dwóch lat, więc droga specjalizowania się jest jeszcze dla mnie szerokim polem do rozważań i wyborów związanych z własną przyszłością. Jednak już teraz pojawia się szereg przemyśleń na ten temat.

Myślę, że wiele osób rozpoczynających studia weterynaryjne, a potem rozpoczynających pracę w zawodzie, ma jakieś marzenia zawodowe, które chciałoby zrealizować. Medycyna odnotowuje niesamowity postęp w ciągu kolejnych lat, co znacząco wpływa na poziom świadczonych usług, ale też pojmowanie słowa specjalizacja. Kiedyś specjalistą była osoba zajmująca się konkretnym gatunkiem, dzisiaj coraz częściej myśląc o specjalistcie widzimy osobę zajmującą się wybraną dyscypliną w obrębie danego gatunku – chirurgią, ortopedią, chorobami wewnętrznymi, anestezjologią itd. To zaś pociąga kształcenie się w sposób coraz węższy, żeby osiągnąć oczekiwany poziom wiedzy i umiejętności. W związku z tym specjalizacje krajowe powoli zaczynają być zbyt ogólne, tracąc przez to również na atrakcyjności.

Specjalizacje krajowe nie są także uznawane międzynarodowo, ale także w drugą stronę – specjalizacje europejskie nie są uznawane w Polsce. W perspektywie obecnego systemu nauczania na studiach, gdzie każdy student zdaje egzamin z wybranego języka obcego na poziomie minimum B2, szereg studentów uczestniczy w projektach międzynarodowych (np. Erasmus, Ceepus), a kolejną część działań w Międzynarodowym Zrzeszeniu Studentów Weterynarii (IVSA), a dyplom ukończenia studiów jest uznawany w wielu innych krajach, możliwości zawodowe stały się dla obecnych absolwentów o wiele szersze. Pociąga to też za sobą zainteresowanie specjalizacjami europejskimi, które są uznawane w wielu krajach, nie tylko europejskich. Pod kątem prawnym sytuacja ta potencjalnie powoduje szereg problemów – osoba z krajową specjalizacją w razie potrzeby nie będzie uznana za granicą, w związku z czym nie zostanie potraktowana zgodnie ze swoją wiedzą i doświadczeniem. W drugą stronę osoba ze specjalizacją europejską nie będzie ak-

ceptowana w Polsce jako specjalista wymagany do funkcjonowania kliniki dla zwierząt czy do objęcia stanowisk zarządczych w strukturach Inspekcji Weterynaryjnej. Wiele osób wyjeżdża po studiach, chcąc nabyć szerszej perspektywy, zdobyć doświadczenie i wąsko, ale na wysokim poziomie wyspecjalizować się w danej dziedzinie, a docelowo wrócić do Polski. Jednak brak uznania jej specjalizacji w kraju może być potencjalnym czynnikiem zniechęcającym.

Kolejnym aspektem związanym z atrakcyjnością specjalizacji europejskiej jest jej inny charakter od specjalizacji krajowej. Specjalizację europejską zdobywa się poprzez rezydenturę realizowaną w bezpośredniej relacji mentor-uczeń, podejmując się realnej pracy zawodowej z osobą, która będzie stale czuwać nad młodym adeptem, wskazywać mu dobrą drogę, a także motywować go w trudnych chwilach. Specjalizacja krajowa polega w dużej mierze na „studiach zaocznych”, uczeniu w większej grupie z zatraceniem indywidualności kandydata. Dodatkowym problemem jest w niektórych specjalizacjach zebranie grupy, by kurs w ogóle został otwarty. To rodzi szereg problemów i przynosi słabsze efekty edukacyjne. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na przewagę formy rezydentury jest charakter zmieniających się pokoleń i ich potrzeb. Obecni absolwenci zdecydowanie bardziej preferują pracę opartą na relacjach mentor-uczeń i zdobywanie wiedzy przez praktykę. Nie neguję przy tym wartości płynących z kursów specjalizacyjnych, podczas których lekarze mogliby wymieniać się doświadczeniami, a także dowiadywać się od specjalistów najbardziej aktualnych i najbardziej szczegółowych informacji związanych z postępem nauki w obrębie zdobywanej specjalizacji.

Podsumowując, uważam, że warto zacząć w Polsce rozmowę na temat ujednoczenia systemów specjalizacji wraz z ich stopniowym rozszerzaniem na coraz węższe dziedziny. Pewnie nie będzie to droga łatwa i krótka, ale warto byłoby zaprosić do niej przedstawicieli European Board of Veterinary Specialisation, Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii, społeczności studenckiej, osoby zajmujące się zawodowo relacjami między pokoleniami oraz osoby zajmujące się rozwijaniem kompetencji twardych i miękkich w relacjach zawodowych. Taka grupa mogłaby osiągnąć niesamowity efekt! Może przełomowy nie tylko w skali kraju?

**lek. wet. Rafał Kaniak
kaniak.rafal@gmail.com**

Warszawa, dnia 27 stycznia 2026 r.

Oświadczenie Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

Z najwyższym niepokojem przyjmuję kolejną falę hejtu, gróźb oraz agresywnych wypowiedzi kierowanych w ostatnich dniach pod adresem lekarzy weterynarii i całego środowiska zawodowego. Zjawiska te są absolutnie niedopuszczalne i godzą zarówno w dobre imię naszej profesji, jak i w podstawowe zasady debaty publicznej opartej na faktach, prawie do obrony i wzajemnym szacunku.

Jednocześnie podkreślam z całą stanowczością, że wszelkie ewentualne nieprawidłowości przy wykonywaniu swoich zadań i obowiązków przez lekarzy weterynarii powinny być rzetelnie zbadane i rozstrzygnięte wyłącznie w oparciu o obowiązujące przepisy prawa, zgodnie z kompetencjami właściwych organów. Niedopuszczalne jest publiczne wydawanie „wyroków” na podstawie niesprawdzonych, wyrywkowych informacji, bez pełnej wiedzy o stanie faktycznym i prawnym danej sprawy. Oczernianie

przy tym całej grupy zawodowej na podstawie jednostkowych przypadków jest krzywdzące, nieuczciwe i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Przypominam jednocześnie, że problem bezdomności zwierząt mógł zostać skutecznie rozwiązany już kilkanaście lat temu. Samorząd lekarzy weterynarii przygotował wówczas kompletne propozycje aktów prawnych wprowadzających obowiązkowe znakovanie oraz centralny rejestr zwierząt towarzyszących. Z przyczyn, które do dziś pozostają dla nas niezrozumiałe, kolejne rządy nie zdecydowały się na wdrożenie tych oczywistych i sprawdzonych w innych krajach rozwiązań.

Ponawiam apel do decydentów o pilne wprowadzenie obowiązku czipowania i rejestrowania psów i kotów. Dysponujemy gotowymi rozwiązaniami prawnymi, organizacyjnymi i informatycznymi, a realny sukces, którego celem jest poprawa losu tysięcy zwierząt i ograniczenie skali bezdomności, jest na wyciągnięcie ręki. Od kilkunastu lat prowadzimy centralny system informatyczny obsługujący rejestr paszportów dla zwierząt towarzyszących, z którego korzystają obywatele oraz właściwe służby w Polsce, innych państwach członkowskich Unii Europejskiej i całego świata. System

ten wymaga jedynie niewielkiej modyfikacji, aby mógł pełnić funkcję krajowej bazy zaszczepionych zwierząt oraz rejestrować obowiązkowe szczepienia przeciwko wściekliźnie i inne potrzebne dane. Rozwiązanie to znacząco ułatwiłoby pracę powiatowych lekarzy weterynarii oraz realizację zadań przez jednostki samorządu terytorialnego.

Apeluję o opanowanie emocji, powrót do merytorycznej debaty oraz poszanowanie zasad współżycia społecznego i państwa prawa. Lekarze weterynarii każdego dnia działają na rzecz ochrony zdrowia zwierząt, bezpieczeństwa żywności i ochrony zdrowia publicznego. Zastępują na rzetelną ocenę swojej pracy, a nie na hejt i zbiorową odpowiedzialność. Zawód lekarza weterynarii jest zawodem zaufania publicznego, a samorząd lekarsko-weterynaryjny sprawuje pieczę nad jego należytym wykonywaniem. Posiada odpowiednie organy, takie jak rzecznicy odpowiedzialności zawodowej i sądy lekarsko-weterynaryjne, do których można zgłaszać przypadki nieprawidłowości i które rozstrzygają o winie lub niewinności danego lekarza.

Warszawa, dnia 12 lutego 2026 r.

Oświadczenie Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej w związku z wypowiedzią posła Łukasza Litewki z dnia 11 lutego 2026 r.

Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna z najwyższym zaniepokojeniem przyjmuje wypowiedź posła Łukasza Litewki, reprezentującego również Fundację Team Litewki, wygłoszoną w Sejmie RP w dniu 11 lutego 2026 r. Jej treść świadczy o rażącym braku elementarnej wiedzy na temat organizacji i funkcjonowania systemu ochrony zdrowia zwierząt w Polsce.

Od parlamentarzysty oczekujemy przynajmniej podstawowego rozeznania w sprawach, w których zabiera głos publicznie. Pan poseł najwyraźniej nie rozumie fundamentalnej różnicy pomiędzy Krajową Izbą Lekarsko-Weterynaryjną a Inspekcją Weterynaryjną. Są to dwa odrębne podmioty, o odmiennym statusie prawnym, kompetencjach i zakresie odpowiedzialności. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna jest samorządem zawodowym lekarzy weterynarii, działającym na podstawie ustawy. Inspekcja Weterynaryjna jest natomiast organem administracji rządowej, realizującym zadania z zakresu nadzoru weterynaryjnego, w tym poprzez powiatowych lekarzy weterynarii.

Formułowanie postulatów „zaorania izby” przy jednoczesnym braku zrozumienia tej podstawowej różnicy nie jest przejawem odwagi politycznej, lecz dowodem ignorancji. Zanim zaczniesz się pouczać opinię publiczną i rzucać chwytliwe hasła, warto uzupełnić wiedzę o tym, jak w rzeczywistości funkcjonuje system ochrony zwierząt w Polsce, jakie są kompetencje poszczególnych instytucji oraz jakie obowiązki ustawowe ciążyą na lekarzach weterynarii.

Za szczególnie skandaliczne uznajemy sugestie godzące w dobre imię zawodu lekarza weterynarii oraz w pracę powiatowych lekarzy weterynarii. To próba zastosowania odpowiedzialności zbiorowej na całe środowisko zawodowe. Lekarze weterynarii – zarówno wykonujący zawód w sektorze prywatnym, jak i realizujący zadania publiczne – ponoszą osobistą odpowiedzialność zawodową, dyscyplinarną i prawną za swoje działania. System nie opiera się na bezkarności, lecz na jasno określonych mechanizmach nadzoru i odpowiedzialności.

Debata publiczna na temat ochrony zwierząt wymaga rzetelności, faktów i znajomości obowiązujących regulacji. Nie służą jej populistyczne uproszczenia, publiczne piętnowanie całych grup zawodowych ani licytowanie się na coraz ostrzejsze oskarżenia pod publiczność. Apelujemy o umiar w słowach, o szacunek wobec osób wykonujących zawód zaufania publicznego oraz o prowadzenie dyskusji w oparciu o wiedzę, a nie emocjonalne hasła.

Po raz kolejny przypominamy, że problem bezdomności zwierząt mógł zostać skutecznie rozwiązany już kilkanaście lat temu. Samorząd lekarzy weterynarii przygotował wówczas kompletne propozycje aktów prawnych wprowadzających obowiązkowe znakowanie oraz centralny rejestr zwierząt towarzyszących. Z przyczyn, które do dziś pozostają dla nas niezrozumiałe, kolejne rządy nie zdecydowały się na wdrożenie tych oczywistych i sprawdzonych w innych krajach rozwiązań.

Polska weterynaria nie jest polem do uprawiania politycznego marketingu opartego na niewiedzy. Jeśli celem Pana posła jest faktyczne dobro zwierząt, a nie tylko medialny poklask, sugerujemy zamianę haseł o „zaorywaniu” na rzetelną naukę o kompetencjach organów, które próbuje Pan krytykować.

Warszawa, dnia 29.01.2026 r.

Oświadczenie Prezesa Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

W związku z opublikowaniem w wykazie prac legislacyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pod pozycjami 289 i 290, dwóch projektów rozporządzeń – projektu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie warunków i wysokości wynagrodzenia za wykonywanie czynności przez lekarzy weterynarii i inne osoby wyznaczone przez powiatowego lekarza weterynarii oraz projektu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie stawek opłat za czynności wykonywane przez Inspekcję Weterynaryjną, zwracam uwagę, że pojawienie się tych projektów zapowiadałem już kilka dni temu podczas obrad ostatniego XIII Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii.

Jak wynika z opublikowanych informacji, projektowane zmiany w rozporządzeniu „o wynagrodzeniach” zakładają w szczególności:

- podniesienie stawki wynagrodzenia dla lekarzy weterynarii za godzinę pracy;
- podwyższenie ryczałtowych stawek za badania alergiczne, pobieranie próbek do badań laboratoryjnych od zwierzęcia oraz pobieranie próbek od ptaków wraz z badaniem tych próbek metodą płytkową;
- podniesienie minimalnych stawek wynagrodzeń ryczałtowych przysługujących lekarzom weterynarii;
- doprecyzowanie niektórych przepisów wykonawczych.

Ukazanie się tych projektów to ważny sygnał, że postulaty Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej podnoszone przez jej przedstawicieli podczas toczących się w zeszłym roku negocjacji są odzwierciedlone w procesie legislacyjnym. Liczymy, że w najbliższym czasie poznamy szczegółowe propozycje Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i będziemy mogli je merytorycznie ocenić.

Jednocześnie pragnę przypomnieć, że w opracowanym przez KIL-W projekcie, przekazanym do MRiRW w sierpniu ubiegłego roku, znalazł się między innymi następujący zapis: „Lekarzom weterynarii niebędącym pracownikami powiatowego inspektoratu weterynarii oraz lekarzom weterynarii niebędącym pracownikami

Inspekcji Weterynaryjnej, wyznaczonym przez powiatowego lekarza weterynarii, a także podmiotom prowadzącym zakład leczniczy dla zwierząt, z którymi została zawarta umowa, o której mowa w art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej, zwanej dalej „ustawą”, za wykonywanie czynności wymienionych w art. 16 ust. 1 pkt 1 ustawy przysługuje wynagrodzenie w wysokości 136 zł za pierwszą rozpoczętą godzinę wykonywania danej czynności oraz 34 zł za każde kolejne rozpoczęte 15 minut wykonywania tej czynności, a w przypadku wykonywania czynności wymienionych w załączniku do rozporządzenia – w wysokości ustalonej według stawek określonych w tym załączniku”.

W imieniu Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej deklaruję gotowość do dalszego, konstruktywnego dialogu z resortem rolnictwa na etapie prac nad powyższymi projektami, tak aby nowe regulacje prawne realnie poprawiły warunki wykonywania zadań przez urzędowych lekarzy weterynarii i wzmocniły system weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego, bezpieczeństwa żywności i ochrony zdrowia zwierząt.

Warszawa, dnia 02.02.2026 r.

Komunikat Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej dotyczący jednej ze spraw toczonych przed sądami administracyjnymi

8

W związku z pojawiającymi się zniekształconymi doniesieniami medialnymi czy nieprawdziwymi informacjami przekazanymi za pomocą mediów społecznościowych, Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna pragnie wyjaśnić istotę i fakty dotyczące toczonych przed sądami administracyjnymi sprawy związanej z wykreśleniem z ewidencji jednego z zakładów leczniczych dla zwierząt prowadzonego przez fundację.

Po pierwsze mamy do czynienia z próbą forsowania w opinii publicznej wykładni stojącej w sprzeczności z brzmieniem przepisów prawa. Wbrew wyraźnemu i jednoznaczному brzmieniu przepisów twierdzi się, że przepisy prawa pozwalają prowadzić zakłady lecznicze dla zwierząt poza działalnością gospodarczą. Art. 16 ust. 1 i art. 17 ust. 1 ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt jednoznacznie przesądzają, że działalność zakładu leczniczego dla zwierząt to działalność gospodarcza regulowana. Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o zakładach leczniczych dla zwierząt prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt jest działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców. Dlatego jeśli fundacja chce prowadzić zakład leczniczy dla zwierząt, to wystarczy, aby uzyskała wpis do rejestru przedsiębiorców. Fundacje mające wpis w rejestrze przedsiębiorców KRS z powodzeniem prowadzą zakłady lecznicze dla zwierząt w Polsce.

Po drugie cały problem opiera się na chwytnym medialnie postulatcie leczenia zwierząt „za darmo”, choć w istocie forsuje się w ten sposób całkowicie nieodpowiedzialny systemowo postulat sprzeczny z interesem publicznym. Trzeba jasno podkreślić, że obecnie nie jest możliwe bezkosztowe prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt. Działalność ta – tak samo jak leczenie ludzi – zawsze generuje znaczne koszty związane z utrzymaniem odpowiedniego lokalu, zakupem specjalistycznego sprzętu, wynagrodzeniem personelu czy zakupem produktów leczniczych dla zwierząt. Każdy zakład musi ponosić rodzajowo te same koszty. Fundacja niebędą-

ca przedsiębiorcą musiałaby sumy na prowadzenie zakładu pozyskiwać z innych źródeł niż od płacących za usługę posiadaczy zwierząt (np. ze zbiorów publicznych). Fundacje takie zachwiałaby zatem rynkiem usług weterynaryjnych, doprowadzając najpewniej do upadłości pozostałe zakłady lecznicze dla zwierząt funkcjonujące na danym obszarze. Żaden prowadzący zakład przedsiębiorca nie wytrzyma na dłuższą metę konkurencji z możliwością uzyskania nieopodal usługi weterynaryjnej „za darmo”. W razie, gdyby wspomnianym fundacjom zabrakło jednak źródeł finansowania dla swojego funkcjonowania i przyjmowania pacjentów „za darmo”, to na danym obszarze przestałyby w ogóle być dostępne usługi weterynaryjne, skoro wcześniej cała sytuacja doprowadziłaby do upadku zakładów prowadzonych przez prywatnych przedsiębiorców. Warto zrozumieć, że jeśli upadną mali przedsiębiorcy prowadzący zakłady lecznicze dla zwierząt na obszarach wiejskich i w małych miastach, to dostępność usług weterynaryjnych drastycznie i długotrwale spadnie. Poza tym żaden rozsądny przedsiębiorca nie będzie chciał inwestować w zakład leczniczy dla zwierząt, skoro w każdej chwili może nieopodal rozpocząć działalność zakład lecący „za darmo”. Mali przedsiębiorcy często prowadzą zakłady lecznicze dla zwierząt na granicy opłacalności. Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna ostrzega, że każde zachwianie – już teraz bardzo wrażliwym – rynkiem usług weterynaryjnych może za kilka lat doprowadzić do załamania się systemu usług weterynaryjnych poza dużymi miastami. Doprowadzi to również do dalszego „odpływu” lekarzy weterynarii z terenów wiejskich i z małych miast. Dlatego ani ustawodawca, ani Ministerstwo nie przychyliło się dotychczas do postulatów niektórych fundacji, aby dokonać zmian legislacyjnych umożliwiających prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt inaczej niż w ramach działalności gospodarczej. Warto wspomnieć, że wiele organizacji pożytku publicznego czy niektóre gminy, finansuje darmowe dla opiekunów leczenie zwierząt, wykupując usługi w funkcjonujących już zakładach leczniczych dla zwierząt. Zapewnia się na przykład swego rodzaju bony, zwłaszcza na niektóre usługi weterynaryjne czy takie skierowane do osób mniej zamożnych. Wiele organizacji właśnie w ten sposób – w zgodzie z przepisami prawa – prowadzi działalność nastawioną na pomoc charytatywną.

Po trzecie przejawem nierzetelności w dyskursie publicznym jest wyrażanie oderwanych od rzeczowego kontekstu opinii, że Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna uniemożliwiła prowadzenie zakładu leczniczego fundacji. Jak wspomniano fundacja po uzyskaniu wpisu do rejestru przedsiębiorców może prowadzić zakład leczniczy dla zwierząt, co w wielu przypadkach ma miejsce. Prawdą jest jednak, że Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna konsekwentnie stoi na jasno wynikającym z przepisów prawa stanowisku, że zasady świadczenia usług weterynaryjnych określa ustawa z dnia 18 grudnia 2003 r. o zakładach leczniczych dla zwierząt i to ona stanowi, że świadczenie usług weterynaryjnych (obejmujących w szczególności właśnie leczenie zwierząt) możliwe jest wyłącznie w ramach prowadzenia działalności gospodarczej.

Po czwarte nieprawdziwe jest twierdzenie, że Naczelny Sąd Administracyjny przesądził już sprawę. Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie. Uchylenie wyroku WSA w Warszawie nastąpiło ze względu na naruszenie przez ten Sąd przepisów postępowania przejawiające się w nienależytym sporządzeniu uzasadnienia. NSA nie odniósł się w żaden sposób do meritum sprawy. Samo postępowanie pozostaje nierozstrzygnięte i za jakiś czas zapewne sprawa powróci przed Naczelny Sąd Administracyjny.